Ner. 12.

ROZMAITOŚCI

DO NUMERU 114 GAZETY KORR: WARSZ: i ZAGR: 1823.

O teraźnieyszey panuiącey rodzinie Perskiey.

(Wyiątek z podróży odprawioney w Persyi w r. 1813 przez Pułkownika Drouville)

Król Perski Fatey-Ali-Szach, Synowiec Ennucha Agi Mohammeda Khana, zamordowanego w Georgii przez własnego pokoiowego, przed wstąpieniem na tron był Gubernatorem prowincyi i miasta Szyraz pod nazwiskiem Baby-Kahna, w epoce tey było wielu współubiegaczów do korony. Kuczuhan, starał się pozyskać w Georgii ufność woyska, ale Baba-Khan brat iego zręcznieyszy i przebiegleyszy od swych przeciwników, zamiast udania się do woyska wyruszył prosto do Teheranu, gdzie opanowawszy Królewskie skarby ogłosił się panuiącym. Sprowadził do siebie brata Kuczuk-Khana i lubo oprócz pokrewieństwa złączony był z nim ieszcze związkiem przyiaźni, kazał mu wypalić oczy (a). Ten postępek oburzaiący uważany był iako środek roztropności i bezpieczeństwa. Jakkolwiek bądź, to iest pewnem, iż przyiaźń pomiędzy nimi w niczem zmienioną nie była, i kiedy w ostatniey swoiey słabości Kuczuk Khan chorował, Król go odwiedzał po trzy lub cztery razy na dzień, okazuiąc prawdziwie braterską troskliwość. Nie raz on użalał się, iż potrzeba kraiu zmusiła do pozbawienia go wzroku.

Król przed tym wypadkiem wyszedł walczyć z Sadokiem Khanem który zamordował swoiego stryia. Sadok widząc niepodobieństwo utrzymania się oświadczył, iż chętnie podda się ieżeli mu życie będzie darowane. Król dał mu królewskie słowo, iż nie każe go zabić, ale zaledwie Sadok ufaiąc słowu przybył do Teherenu, natychmiast zaprowadzony został do osobnego pokoiu,

---

a) Pozbawiani bywaią wzroku ci tylko którzy niebezpiecznemi są panuiącemu, bądź przez swóy maiątek bądź przez wpływ iaki na lud mieć mogą. Podlegaią temu naywięcey rządcy znacznych prowincyi lub właśni Królewscy bracia. Są dwa sposoby pozbawiania wzroku, ieden przez wydarcie oczu i ten iest prawdziwą męczarnią, drugi przez wypalenie co iest tylko środkiem zabezpieczaiącym podeyrzane osoby. Odbywa się to przesuwaiąc koło otworzonych oczu powoli rozpalonego żelaza, przez co rogowa błona się przytępia i organ wzroku traci swą własność. Wielu iednak Monarchów kazało powydzierać oczy końcem sztyletu, w boiaźni ażeby rozpalone żelazo cokolwiek nie pozostawiło wzroku.

(Z teyże podróży z tomu drugiego.)

którego drzwi i okna zamurowano, sądząc, iż przez zamorzenie głodem dopełni swoiego zamiaru i przyrzeczenia nie zamordowania go. Widziałem pokóy gdzie ten nieszczęśliwy zakończył życie, a towarzyszący mi zapewniali, iż gdy weszli do wydobycia go, znaleziono go bez cząstki ręki lewey to iest całey dłoni i palców, któremi starał się nasycić w męczarniach okropnego głodu.

Lecz oprócz tego inny ieszcze ziawił się współzawodnik do tronu od tych wszystkich niebezpiecznieyszy, a tym był Ala-Kuli-Khan Udał się on do Jndostanu, który go ogłosił Królem iako i cały Faristan i okoliczne prowincyie. To łączenie się do niego ludu, byłoby może Króla pozbawiło korony gdyby następuiący wypadek nie wybawił go prawdziwie cudownym sposobem. Baba-Khan (Król teraźnieyszy) miał naczelnika Jazdy Afczarda nazwiskiem Husseina-Khana; (dziś gubernatora Eriwanu) Człowiek ten nader odważny, silny i przebiegły, znany był woysku z tysiącznych dowodów śmiałości. Widząc Króla mocno strapionego, iż stronnictwo tego współzawodnika wzrastało codziennie w naypięknieyszych prowincyach Perskich, udaie się nie mówiąc i słowa z 30 nayodważnieyszemi żołnierzami, którym w każdym wypadku mógł był zaufać. Przybywszy do Jspahanu ukrywał się przez dni kilka w okolicach w nadziei zdybania Ali-Kuli na polowaniu lub na przeiazdce. Los iednakże albo raczey roztropność Xiążęcia, nie dosyć ieszcze zapewnionego na tronie, nie dozwalały mu z miasta oddalać się chiba w nader licznym orszaku. Hussein nie mogąc się go doczekać a boiąc się bydź podchwyconym, zgromadził żołnierzy i zapytał ich czyliby gotowi byli towarzyszeć mu z narażeniem życia, na co wszyscy odpowiedzieli, iż wprzódy sto razy polegną aniżeli go opuszczą. Zapewniony w tedy o wierności ich Hüssein z nastaniem nocy wyrusza do miasta, przebiega ulice galopem i udaie się prosto do pałacu. Zsiada w tedy z konia wraz z 20 ludźmi, resztę zostawiwszy do pilnowania koni, i przez różne pokoie wchodzi aż do Dywanu, gdzie współzawodnik siedział otoczony swym dworem. Hussein nie zważaiąc na to idzie prosto ku niemu, topi mu sztylet w sercu i wybiega izk błyskawica. Nim spostrzeżono, że Ali-Kuli był ugodzony, Hussein iuż był na koniu. Przebiegł znowu przez miasto galopem i ubocznemi drogami udał się dla uniknięcia pogoni. — We cztery dni przybył do T e h e r e n u i przedstawił się Królowi który o niczem nie wiedział, ale skoro tylko usłyszał, przyiął go iak łatwo sobie wystawić, z naywiększą radością i dał mu w zarząd prowincyę Erivan przynoszącą rocznie pięć milionów franków. Znałem dobrze tego nadzwyczaynego człowieka, który pomimo 73 lat wieku nie stracił swoiey żywości. Jezdził ieszcze na koniu z taką łatwością iak młodzian. Mówią że posiada wielkie skarby ukryte w pieczarach twierdzy.

Smierć ostatniego tego współzawodnika wróciła Królowi spokoyność. Władza iego uznaną została we wszystkich prowincyach. Widząc iednakże potrzebę zabezpieczenia się w nich, posłał tam na Beglierbeiów swych synów z nieograniczonem pełnomocnictwem i władzą. Wkrótce potem chcąc zapewnić rodowi swemu koronę o którą zawsze tyle krwi przelewu było, wybrał na następcę tronu, Abas-Mirzę młodszego syna z uszczerbkiem Mohammeda Ali-Mirzy Gubernatora prowincyi Kermanszach. Czyniąc ten wybor Monarcha postąpił iak nayrozstropniey, ze wszystkich bo-

wiem synów Abas-Mirza nie tylko ma naywięcey znaiomości rzeczy i zasługi, ale zaszczytnie odrożnia się ieszcze swym harakterem i ludzkością.

Mohammed Ali Mirza z niemałem zadziwieniem dowiedział się o tym wyborze. Będąc harakteru gwałtownego i trudnego do powściągnienia się wyruszył natychmiast do Teheranu gdzie mocne czynił Królowi wyrzuty. Król odpowiadał mu z umiarkowaniem bojąc się przez to narazić wyższych osób, nieprzyiacioł wszelkich nowości a zwłaszcza takich któreby podawały Królowi w ręce prawa obowiązuiące i na przyszłość. Widząc iednak Monarcha wzrastaiącą zuchwałość syna w miarę słabości iaką mu ukazywał, oświadczył mu ostatecznie iż ta była naywyższa iego wola, iż powinien to sobie przypomnieć iż iest splodzonym z niewolnicy kiedy Abas Mirza miał matkę z pokolenia Kadjarda, że chce nareście ażeby ród ten pomnażał się z czystey krwi matek. Mohammed Ali Mirza zaufany w pomocy znakomitszych osób, odpowiedział mu z urąganiem, iż odziedziczywszy odwagę po swoim oycu a nie po matcę, będzie umiał dochodzić praw swoich, zwłaszcza że te przemawiaią za nim, gwałcić ie iest to bydź niegodnym tronu. „Ponieważ zaś nie wiesz co czynisz, rzekł położywszy rękę na szabli, i działasz iak stara niewiasta, to nas rozsądzi i to stanowić będzie me prawo" Król zagniewany tą mową rozkazał go uwięzić, ale Xiąże odiechał i w towarzystwie wiernych sobie żołnierzy udał się do Kermanszah. Skoro tam przybył, zgromadził swoie woyska, i oznaymił im wolę oyca. Jednakże zastanowiwszy się nad nierozsądnym krokiem, znaiąc przytem niedostatek sił, przeciw pułkom regularnym, a nadewszystko przeciw artyleryi, która iakkolwiek niedoskonała w tamtym czasie, mogła go iednak zwyciężyć, wiedząc nakoniec ile oyciec chciwy iest na pieniądze, naszedł bez wypowiedzenia woyny na Soleymana Baszę, rządcę Bagdadu, pobił go, i nakazał znaczną opłatę którą posłał Królowi, sądząc iż tem sposobem, ziedna sobie większe względy. Król przyiął pieniądze, kazał wybudować okazały pałac z miasteczkiem nad rzeką Cazidege, któremu dał nazwisko Soleymania na pamiątkę Baszy którego kosztem było założone, lecz niezmienił w niczem pierwszego postanowienia, i aby odiąć Mohamedowi wszelką w tey mierze nadzieię, kazał natychmiast ogłosić AbasMirzę Krolewiczem następcą, i zalecił znakomitszym obywatelom iakoteż swym synom, aby w nieprzytomności iego oddawali Mirzie Królewskie honory; wypełnili oni wolą Monarchy, ale pomimo tego gorzey go ieszcze nie nawidzą i każdy ma nadzieię obięcia rządów po śmierci oyca. Wypadek ten zapewnie sprowadzi nowe nieszczęście na Persyę, każdy bowiem z Xiążąt znaydzie stronników w swoiey prowincyi.

Król który był bez wątpienia naypięknieyszym mężczyzną z całego kraiu, ma teraz około lat 50. (a) Wzrost iego iest wysoki ale zdrowie zniszc one okazuie widocznie sposób życia iaki prowadził. Nadzwyczay iest teraz chudy. Zaledwie i to z naywiększą trudnością iść może. Głos iego nie gdyś głośny i brzmiący, dziś iest ochrzypły i lichy. Ma w swoim haremie około 700 kobiet, a z tych 300 są iego prawemi żonami. Nie małe iest także i iego potomstwo. Trudnem

a) Podróż odprawiona w r. 1812 i 1813.

iest wreście dokładnie wiedzieć liczbę dzieci; Persowie nie mówią nigdy o swoich żonach, tem mniey o córkach, byłoby nawet niegrzecznością zapytać się o ich zdrowiu, powodzeniu, lub czem podobnem. Jest to dla Persa wstydem mieć zamiast synów córki, i im więcey się szczyci ieżeli żona powiie mu syna, tem iest w przeciwnym razie smutnieyszym.

Wszyscy synowie Królewscy z wyiątkiem czterech lub pięciu, są prawie iednego wieku. Widziałem ich razem w czasie wielkiego przeglądu woyska odprawionego w Azerbidian w Sierpniu r. 1813. Trzydziestu trzech towarzyszyło Królowi konno, co tem powabnieyszy wystawiało widok iż wszyscy ci Xiążęta nie pospolitey są urody, i wszyscy prawie podobnemi są do swego oyca.

Przytoczę tu ieden wypadek który da poznać iak ci bracia wzaiemnie sobie nie sprzyiaią i iakie iest ich pomiędzy sobą zachowanie a szczególniey względem Następcy tronu.

W początkach Lipca r. 1813 obozowałem w Ouroumea, z 10 szwadronami hułanów 4 batalionami piechoty, i pół bateryią artyleryi konney. Po ośmiu dniach drogi przybyłem podług rozkazu na równinę Dudjan. Następca tronu w orszaku trzydziestu swych braci, tak niecierpliwy widzenia swoiey iazdy i artylleryi iak kochanek kochanki, trzymał w ręką perspektywę, poglądaiąc bezprzestannie na obroty woyska, które weyść miało na równinę Dla lepszego rozpoznania mieysca udałem się naprzód. Skoro tylko Xiąże rozpoznał me pióro białe, okazł radość w sposobie zadziwiaiącym swych braci. Ponieważ miałem wybornego Arabskiego konia, którego mnie Xiąże darował, udałem się natychmiast do pałacu. Oparty on był na ballustradzie od okna, zkąd zawołał mnie po nazwisku daiąc mi znak abym wszédł do pałacu. Przybywszy tam rozkazał mi około siebie usiąść, widząc iednakże wszystkich iego braci stoiących, nie chciałem tego wypełnić oświadczywszy, iż nie będę śmiał tego uczynić dopóki Xiążęta stać będą. Xiąże zdawał się bydź ucieszonym z tey moiey odpowiedzi i pozwolił braciom usiąść. Wtedy zaczął się dopiero bezprzestannie wypytywać o woysku. Upewniałem go iż z radością uyrzy postępy iakie w czasie iego nieobecności woysko uczyniło. Jeden z braci zdziwiony grzecznością i poważaniem z iakiem mnie Xiąże przyymował, zapytał go w ięzyku arabskim: dla czegoby będąc dla nich od trzech dni oziębłym, zmienił tak nagle humor za przybyciem tego człowieka. Xiąże rozśmiał się, odpowiedziawszy im równie w ięzyku arabskim, iż rzecz iest bardzo iasna, ieżeli bowiem ma nieprzyiaciół w Persyi to oni są nimi, kiedy przyiaciela we mnie uważa. Spostrzegłszy zaś moią ciekawość względem toczącey się rozmowy, opowiedział mnie toż samo w ięzyku tureckim. Nie chcąc iey daley prowadzić zwróciłem nagle mowę na inny przedmiot.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Galwanizm, który przed lat 20 modnem był leczeniem i zwolna ustawał, iż iuż go prawie zaniechano, znowu zaczyna być używanym.